

Biuletyn Starość  
WARTWA

Grodno, Wtorek 20 Sierpnia 1935 r.

# Dziś dalsze zdjęcia uczestników konkursu

CELATA ROCZTOWA IUSZCZONA RYCZALTEM

Dziś dodatek sportowy (na str. 3-ej)

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Śmigłego № 6  
Telefon № 59.

# GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 230

# Mussolini dąży do wojny!

## Konferencja paryska odroczone — Nieustępliwe stanowisko dyktatora Włoch

PARYZ (PAT) — Jakkolwiek po przerwie rokowania francusko-angielsko-włoskie podjęte zostały w dniu wczorajszym, to jednakże w kołach politycznych panował już poważny pesymizm.

Obrazy popołudniowe poprzedziły konferencje, odbyte w godzinach rannych przez premiera Laval'a z baronem Aloisim, a następnie z ministrem Edenem, któremu towarzyszył sir Robert Vansittart. Po zakończeniu tych rozmów dwustronnych premier Laval, zapytany przez dziennikarzy, ograniczył się tylko do oświadczenia: „Rokowania są bardzo trudne”.

Ze strony brytyjskiej szczególnie nalegano na uzyskanie odpowiedzi strony włoskiej, co do następujących punktów:

1) Jakich minimalnych gwarancji, których domagają się Włochy dla zabezpieczenia swych kolonii w Somalii i Erytrei?

2) Jakich gwarancji domagają się Włochy, celem zapewnienia bezpieczeństwa swych obywateli w Abisynji?

PARYZ (PAT) — Wczoraj o godzinie 20.20 premier Laval przyjął na Quai d'Orsay przedstawicieli prasy, którym odczytał następujący komunikat:

„Pan Laval, jako reprezentant Francji, Pan Eden — jako reprezentant Wielkiej Brytanii i baron Aloisi — jako reprezentant Włoch — zebrał się w Paryżu, celem poszukiwania sposobów pokojowego rozwiązania zatargu włosko-abisynskiego.

Nie zdołali oni jeszcze znaleźć podstawy dyskusji, która umożliwiłaby im rozwiązanie zatargu. Trudności, na jakie natknięto się przy rozpatrywaniu sugestji, wysuniętych w czasie dyskusji, wymagają odroczenia

podjętych prac, które prowadzone będą dalej na drodze dyplomatycznej.”

Tak brzmi oficjalne wyjaśnienie przerwania obrad konferencji trzech mocarstw. Tymczasem, jak potwierdzają informacje z kół dziennikarskich, główną przyczyną zerwania obrad

była bezkompromisowa odpowiedź Mussoliniego na przedstawione sugestje.

Włochy w całości zdają się podtrzymywać swój dotychczasowy punkt widzenia. Bezpieczeństwo zarówno obu kolonii włoskich, jak i obywateli włoskich na terenie Abisynji, może być — zdaniem Mussoliniego

— zapewnione tylko przez udzielenie Włochom protektora tu politycznego, gospodarczego i wojskowego nad Abisynją.

Rzecz zrozumiała, iż Anglia przeciwstawić się musiała w sposób formalny tej tezie, która w tej formie zresztą była nie do przyjęcia i dla Francji.

# Burze piaskowe klęską Ameryki

## Za 100 lat kraj wyglądać będzie jak pustynia

WASZYNGTON (PAT) — Statystyki urzędowe wykazują, że posucha tegoroczna oraz straszliwe burze piaskowe wyrządziły olbrzymie szkody rolnictwu amerykańskiemu. Specjalna komisja rzeczoznawców stwierdziła, że ofiarą klęski zy

wicowej padło 51 miljanów akrów ziemi ornej.

Klęska szerzy się jednak dalej i według przewidywań rzeczoznawców może olbrzymie jeszcze połacie kraju zmienić w pustynię.

Specjalny komisarz rządowy Morris Cooke stwierdza, że jeśli natychmiast nie przystąpi się do nawadniania kraju i ratowania klęską dotkniętych okolic to za sto lat, Stany Zjednoczone wyglądać będą, jak pustynia Gobi.

# Straszne zderzenie samochodów

## Jeden pasażer zabity, 13-tu rannych

BPRLIN (PAT) — W Zehlendorfie na przedmieściu Berlina wydarzyła się wczoraj rano straszna katastrofa samochodowa. Mianowicie pedzające naprzeciwko siebie samochody ciężarowy i osobowy zderzyły się z taką siłą, że uległy zupeł

nemu zdrzutaniu. Jeden z jadących pasażerów został zabity, a 13 odniosło rany.

# 5 osób poniosło śmierć

LONDYN (PAT) — Wczoraj rano na morzu irlandzkiej sztafki handlowy „Napier Star” zderzył się z parowcem „Laurentic”.

W czasie zderzenia trzy marynarze statku „Napier Star” ponieśli śmierć, a kilkunastu zostało rannych.

Oba statki, poważnie uszkodzone przyćmięte zostały do

portu w Liverpoolu przez holowniki.

ARGACHON (PAT). W czasie ćwiczeń, prowadzonych nad morzem, samolot wojskowy zwałił się do morza. Dwaj

lotnicy, piloci usiłovali się ratować przy pomocy spadochronów, jednakże spadochrony rozwinęły się zbyt późno i obaj lotnicy zatonęli.

# Utonął na oczach kolegów

KOSCIERZYNA (PAT) — Baszubi w obozie instruktorskim na Kaszubach podharcmistrz Jan Kistowski z Rawicza utonął podczas kąpielii na jeziorze Karpno pod Lipuszem (pow. kościerski) na oczach licznych harcerzy, znajdujących się na brzegu. Kistowskiemu natychmiast wydobyto i mimo usilnych zabiegów nie zdołano przywrócić do życia. Zwłoki zostały przewiezione do Rawicza.

# Abisynia przeciw Francji?

PARYZ (PAT) — Dzienniki ogłaszają wiadomość ze źródeł włoskich, jakoby wojska szczeper abisynskich miały przekroczyć wczoraj granicę Somali francuskiej i zaatakować członków szczeperu Assainamara w pobliżu Adagalle. Francuskie ministerstwo kolonii nie otrzymało żadnych doniesień o tego rodzaju incydencie.

W kołach miarodajnych zauważają zresztą, że miejscowość Adagalle znajduje się nie w Somalii francuskiej, lecz na terytorjum Abisynji.

# Kobieta uwięziona w chlewie

## przez wyrodnego teścia i męża

W Łochowicach pod Bydgoszczą mieszka rodzina wieśniacza Krueger. Głowa tej rodziny, jak również jego najstarsza latorośl, znęcali się w potworny sposób nad Kruegerową — żoną syna. Oburzeni wieśniacy nie jednokrotnie zwracali uwagę Kruegerom na ich nieludzkie postępowanie wobec kobiety. Ale zarówno mąż, jak i teść, obrzucali sąsiadów gradem wyzwisk, oświadczając, że nikt nie ma prawa mieszać się do ich spraw rodzinnych.

Waża już tam 8 dni i, jak oświadczyła, nie po raz pierwszy. Policja uwolniła Kruegerową, która znajduje się w brzemennym stanie z tego ohydneho więzienia i sporządziła odnośny protokół, na podstawie którego Kruegerowie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej za znęcanie się nad bezbronną kobietą.

Gdy prośby nie pomagały, wieśniacy złożyli meldunek policyjny. Naskutek tego doniesienia wpadła niespodzianie do zagrody Kruegerów policja. Obaj mężczyźni członkowie rodziny, ojciec i syn, poczuli się trochę nie swojo, domyślając się, że złożono policji doniesienie. Poszukując Kruegerową, policja znalazła ją w chlewie.

Nieszczęśliwa kobieta przeby

# Wiadomości z całego świata

ROZRUCHY NA JARMARKU  
MADRYT (PAT) — We wsi Lalin podczas jarmarku doszło do starcia pomiędzy gwardją cywilną a grupą młodych włocian. Jedna osoba została zabita, a kilkanaście jest rannych. Sproawadzone posiłki, by zapobiec powtórzeniu się zajść.

EPIDEMIA WSCIEKLIWY  
CZERNIOWCE (PAT) — Epidemia wściekliczyny w Besarabji nie ustaje. W Tighinie wściekły pies pokąsał niebezpiecznie 18 osób.

# Niezwykłe zarządzenie nadprezydenta Szczecina

SZCZECIN (PAT) — Nadprezydent miasta Szczecina wydał zarządzenie skierowane przeciwko elementom antypaństwowym i antysocjalnym. Zarządził on mianowicie umieszczenie w barakach na jednej z wysp Odry w całkowitem odosobnieniu tych wszystkich, którzy próbują żyć kosztem społeczeństwa, chociaż mogą

utrzymać się sami oraz osoby, występujące przeciwko państwu.

Do pierwszej grupy zaliczeni zostali przede wszystkim zalegający z opłatą komornego, którzy dopuszczają do wyników eksmisyjnych, licząc na to, że państwo, czy też miasto zabezpieczy im dach nad głową. Na pomoc tę mogą obecnie liczyć tylko ci

mieszkańcy, którzy nie płacą komornego jedynie z powodu nędzy spowodowanej nie z ich własnej winy.

O ile chodzi o drugą grupę, to, jak głosi wspomniane zarządzenie państwa narodowego, socjalistyczne interesuje się losem obywateli o tyle o ile sami odnoszą się do państwa we właściwy sposób.



## Usiłowała otruć ciotkę aby odziedziczyć po niej spadek

Wiele kłopotu sprawiał 86-letniej staruszce, Elżbiecie Prokopowiczowej, posiadany przez nią majątek. Staruszka była samotna i pedziła żywot pod ciągłym strachem. Obawiała się bowiem napaści, a ponadto życie samotne sprzyrzyło się jej nie pomierne.

Wiedząc, że już niedługo będzie musiała opuścić ten padół placzu i zgrzytania zębów. Prokopowiczowa postanowiła sprządnąć pod swój dach siostrzeńce, panią Aleksandrę Józwicką, nauczycielkę z Piotrkowa.

Wkrótce po tych rozmyślniach nad problemami najbliższej przyszłości, w progi zawitała Józwicka. Zadaniem jej było czuwać nad zdrowiem cioteczki, oraz nad całością majątku.

Panna Aleksandra ze swego zadania wywiązywała się ku dowoleniu cioteczki która przed bliską śmiercią postanowiła przekazać Józwickiej całą niemal fortunę. Żeby uniknąć opłacania zbyt wysokiej sumy podatku od tak zw. darowizny, staruszka wpadła na pomysł pominięcia tego zapisu, a to w celu uniknięcia wysokiego opodatkowania. Żeby jednak przekazać majątek Aleksandrze Józwickiej został sporządzony fikcyjny akt kupna i sprzedaży.

Ale panna Józwicka okazała się osobą bardzo niecierpliwą. Sądziła, że staruszka szybko przeniesie się do wieczności, a tutaj, jak na złość, cieszyła się dobrem zdrowiem i nie zamierzała umierać.

Józwicka miała dosyć opieki i, żeby przyspieszyć chwilę wyzwolenia z pod panowania skąpej ciotki — postanowiła usunąć ją z pośród żyjących.

Na ten fakt rzucił pewne światło oświadczenie dr. med. Z. Rekana, do którego właśnie zwróciła się z prośbą o doposażenie jakiejś trucizny do pożywienia dla staruszki. Wzamięn za te usługi — Józwicka obiecywała lekarzowi dać sowite wynagrodzenie.

Zeznania lekarza stały się

podstawą do aresztowania Józwickiej pod zarzutem usiłowania zgładzenia starej ciotki. Nie przyznała się do winy. W toku śledztwa ustalono, że w ostatnim czasie pomiędzy Prokopowiczową a Józwicką stosunki uległy naprężeniu, a nawet Prokopowiczowa czyniła starania o

unieważnienie aktu kupna-sprzedaży majątku.

Po skazującym wyroku w Sądzie Okręgowym — Józwicka wniosła skargę do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, gdzie sprawa ta wkrótce będzie przedmiotem rozpoznawania. Proces budzi niezwykle zaciekawienie.

## W poszukiwaniu klejnotów fornale wyrzucili dziedziczkę z trumny

Właścicielka majątku Oprządków w pow. łomżyńskim, p. Leokadja Kozłowska uchodziła za kobietę niezwykle zamożną. Gdy umarła — rozeszła się po wsi pogłoska, jakoby pani dziedziczka poleciła w testamentcie, aby we wszystkie kosztowności ubrać ją do trumny.

Falszywa z gruntu wiadomość elektryzująco podzielała

na trzech fornali folwarcznych: Antoniego Rogowskiego, Wojciecha Drobińskiego i Wincentego Mielecha. Postanowili rzecz zbadać u źródła a jeśli okazało się to prawdą, obrabować trumna.

A więc kilka dni zaledwie upłynęło od uroczystości pogrzebowych, gdy wyżej wymienieni fornale udali się w nocy na

mentarz, gdzie dokonali wyjęcia zwłok z trumny.

Stawieni przed Sądem Okręgowym w Łomży skazani zostali po roku więzienia.

Wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, lecz z uwagi na wezwanie nowych świadków. Sąd sprawę odroczył.

## Potworne ojcobójstwo w Częstochowie Rozbił staruszkowi czaszkę kamieniem

Potwornej zbrodni dopuścił się 20-letni robotnik zakładów wapiennych u swoich rodziców. Zarabiał w fabryce zupełnie nie źle, ale nie dawał nic na utrzymanie domu, gdyż wszystko przepijał. Na te tego nałogu do chodziło bardzo często do starć między synem a rodzicami. Wobec tego, że staruszkowie sami ledwie wiazali koniec z końcem, nie chcieli utrzymywać syna-alkoholika

Pewnego dnia matka wyrzuciła syna z domu. Stanisław Gawron nie przejął się tem bynajmniej i przeniósł się do sąsiadów. Spowodowało to jedynie że wydatki na wódkę zmniejszyły się, ale do kieliszka zaglądał nadal.

Ogryzając się do syna starcy Gawron, celem skłonięcia go do powrotu do domu i zmiany nia trybu życia. Rozmowa miała bardzo burzliwy przebieg i

nie doprowadziła do żadnego porozumienia.

Gdy Walenty Gawron znalazł się na podwórzu, dopędził go wyrodney syn i uderzył oca dużym kamieniem w głowę, powodując pęknięcie czaszki. Uderzenie było śmiertelne. Stary Gawron padł na bruk i zanim przybyła zawiadzana pomoc lekarska, wzniósł ducha.

Ojcobójce aresztowano i odstawiono do urzędu śledczego.

## Bandyci zamordowali 2 kobiety a w pościgu zabili policjanta

Mala wieś Burzyn pod Zelowem stoi pod wrażeniem ohydnej zbrodni na tle rabunkowym, której dokonano onegdaj.

Przebieg zbrodni nie jest jeszcze dokładnie znany, gdyż pościg za sprawcami zbrodni trwa. Zdołano jedynie ustalić, że ban-

dyci uzyskali wiadomości, iż gospodarz Kubik bawił przed kilkoma dniami w okolicznym miasteczku Łask, gdzie podjął w banku większą gotówkę.

Zamaskowani bandyci wpadli do mieszkania gospodarza i pod groźbą rewolwerów zażądali wskazania miejsca gdzie ukryta jest gotówka. Domownicy odmówili. Wówczas bandyci zabili żonę gospodarza Marjanę oraz córkę Helene Kubik i uciekli, obawiając się, że na odgłos strzałów nadejdzie pomoc.

Posterunek policyjny otrzymał wiadomość o zbrodni, zorganizował natychmiast obławę, zawiadamiając również o liczne posterunki o zbrodni. W Łasku posterunkowy Karaś natknął się w czasie patrolowania na dwóch podejrzanych osobników. Zatrzymał ich i zażądał legitymacji.

Sprytli zbrodniarze wyrazili gotowość wylegitymowania, prosili jedynie posterunkowego, by

wszedł z nimi do bramy, gdyż na ulicy jest zbiegowisko. Posterunkowy Karaś wszedł z obydwojema osobnikami do pobliskiej bramy domu przy ul. 11 Listopada 37.

Jeden z podejrzanych sięgnął do kieszeni po dokument a drugi błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer i strzelił do posterunkowego, kładąc go trupem na miejscu.

Zanim ktokolwiek mógł się zorientować, co się stało, bandyci uciekli w kierunku Konstancynowa. Policja przypuszcza, że zabójcy policjanta są mordercami Kubików. Zarządzono pościg i obławę w całej okolicy. Aresztowano szereg podejrzanych osób, którzy są obecnie przestępcami.

### Czytanie „Wesołe Wiadomości”

### Do sprzedania!

wiele humoru, dowcipów i satyry

obejrzeć trzeba codziennie o 7<sup>15</sup> lub 9<sup>45</sup> wiecz.

w Cyruliku

Warszawskim

Kredytowa 14



## Łagodny frajer

— Wiele oskarżony nie przyznaje się do znieważenia posterunkowego? — pyta sędzia p. Konstantego Żmijka.

— Jak się mam przyznać, kiedy nawet nie wiem, co to jest ta owa zniewaga...

— Według aktu oskarżenia, płuńście posterunkowemu dwa razy w twarz i obrzuciście go stekiem ordynarnych wyrazów.

— Bardzo możliwe, wysoki kryminalo, ale ja tego nie pamiętam, bo byłem pijany. Faktycznie co się tyczy władzy, to szanuje ją na każdym jednym kroku, a i znam doskonale przysłowie: „Pluć tylko do spluwaczki, by nie było suchot i temu podobnej gruźlicy życiowej”. Tak samo nawet po pijanemu łagodny jestem, jak ta nowonarodzona owieczka, i jeśli kto mi w drogę nie wlezie, nawet zimą muszę fruwać nie urwać...

Ja jestem bardzo sympatyczny i ściewo, tylko już widocznie szczęścia w tem życiu swoim nie mam. Ile razy póde do zakupy, to albo do trumniarza trafia, albo do składu fortepianów. (Niech sam sąd powie, czy to

sa rzeczy do wyniesienia i onylenia zarazem. A teraz znów moja wina, że byłem u barego, powiem sobie trochę i że jak za baczę oblicze z piegami, to się zaraz łobuzem robie.

Przecież, panie sędzio, nie moge pozwolić, żeby mi jeli rdza zaszkły, a za oliwę do mamra chyba nie zabierają jeszcze.

— Czy oskarżony był pijany? — zwraca się sędzia do oskarżającego policjanta.

— Trochę był, ale z tego, co czynił, na pewno zdawał sobie sprawę.

— A ja wysuwam twierdzenie, że nie — oskarżony na to. — Bo gdybym sobie zdawał sprawozdanie z tego, co robie, to, jak pragne posady krenčka w magli, nie plubym na władze, a co najwyższej lunol parędziesiąt razy przez kaszkiet.

Sąd nie wziął całkowicie pod uwagę wywodów oskarżonego, skazał bowiem Konstantego Żmijka na miesiąc aresztu i 5 zł kosztów sądowych, noudziając, że nawet po pijanemu znieważać władzy pod żadnym pozorem nie wolno.

(Nikodem Zdun)

tem o niej i na tem się skończyło. Nieśmiałość chłopięca zamukała usta. Kochałem ją sześć lat, to znaczy do 23 roku mego życia. Dopiero w ubiegłym roku, gdy kończyłem studia, zapoznałem się z inną sympatyczną panną (o pierwszej miłości platonicznej zapomniałem) i tak się zakochałem, że zaru miłości nie mogłem w sobie ugasić. Oświadczyłem się. Zostałem przyjęty. Kochaliśmy się bardzo. Miłość nasza była czysta. Czulem się szczęśliwym; myślałem o małżeństwie. I byłbym może ją zaślubił, gdyby nie dzisiejszy kryzys — jestem bez pracy.

Moja wybrana ma dość zamożnego ojca; mógłby on nam pomóc, lecz tego nie chce, dlatego, że jej ojczulek zbogacił się z pracy biednych ludzi, pracujących w pocie grzbietu i rąk. Kiedy przychodzę do nich i patrzę na wygody, w jakich żyją, to widzę w tem ły, które zostały wyciśnięte z oczu matek i dzieci, ręką „litościwego” pracodawcy. Nie mogę budować własnego szczęścia z pracy i niedostatków ludzkich. Spodziewam się pracę otrzymać, jednak nie da ona tyle środków, bym mógł przysłać żonę otoczyć dostatkiem, w jakim przebywa. Chcę więc najdelikatniej zerwać łańcuszek naszej miłości. Chociaż serce mi się krwawi, kocham i jestem kochany, jednak nie może moja myśl pogodzić się z tem, bym mógł zostać członkiem rodziny, zubożonej niesprawdliwością.

Sprawiedliwości pragnę, a na ołtarzu sprawiedliwości chcę złożyć własne uczucia, by być wolnym od spożywania chleba, wypieczonego na niedoli ludzkiej.

Czas, najlepszy lekarz, pozwoli zapomnieć o tem, co dziś przeżywam, a w przyszłości spodziewam się, że niebioso nie odmówią mi towarzyski życia, która wspólnie ze mną stanie do pracy, mającej na celu dobro ludzkie.

Panie Redaktorze, jak Pan sądzi, czy podziela Pan, moją myśl?

Już siódmy rok prowadzę dział „W cztery oczy”, a jeszcze nie trafił mi się korespondent, tak bardzo idealistyczny, szlachetny, uczciwy i piękny myślicy, jak Pan, Panie Eduku. Oczywiście, że pogląd Pański podzielam, bo trudno go nie podzielić, ale jednak raźnym się Panu nieco namyślić, zanim powzięmie Pan ostateczną decyzję.

Niech Pan zważy, że swem postanowieniem łamię Pan życie swojej ukochanej. Przecież ona Pana kocha, jest Pan dla niej wszystkim i wydaje mi się, że nie powinna pokutować za winę ojca. To, że Pan nie pragnie korzystać z pieniędzy jej ojca — to bardzo wzniosłe i szlachetne z Pańskiej strony. Ale radziłbym Panu postawić sprawę otwarcie przed swoją narzeczoną i wytłumaczyć jej wytworzoną sytuację. Może jednak zgodziłaby się iść z Panem nawet na nędzę i niedostatek?

Coprawda, to i ja bym nie doradzał małżeństwa z panną, przyzwyczajoną do dostatku, skoro będzie się go musiała wyrzyc po ślubie. A jednak rozmówienie się z narzeczoną jest konieczne. Może Pan ślub z nią tylko odroczy, może ona się zgodzi czekać, aż Pan jednak otrzyma posadę, aż Pan będzie zarabiał tyle, że starczy na skromne choćby bytowanie we dworze.

Niech narzeczoną Pańska przyjrzy się trybowi życia, jaki pan po otrzymaniu pracy będzie prowadził. Może jednak będzie wolała żyć z Panem w bardzo skromnych warunkach, niż bez Pana w dostatku. Bo, proszę Pana, nie wolno Panu kierować się jedynie swoim poglądem i choć szlachetnie, ale jednak i trochę... po tchórzowsku wycofywać się z sytuacji, iaka się wytworzyła.

Nie wolno Panu zapominać o tej, która oddała Panu swe serce. Najpierw rozmowa z nią i dokładne rozważenie wszystkiego, a potem dopiero powzięcie postanowienia!



# OSTATNIE WIADOMOŚCI Sportowe

## Bolesna porażka piłkarzy z Jugosławią

Mimo, iż do przerwy wynik brzmiał 2:0, przegrywamy w końcu 2:3

### Fatalna gra Peterka

Zła passa polskich piłkarzy nie minęła. Wczoraj na stadionie katowickim przegraliśmy z drużyną, marka której na rynku europejskim jest nieprzerwanej jakości.

Przygotowania do meczu z Jugosławią czynione były z dużą reklamą, wiele pisano, a w rezultacie — bolesna porażka. Piszemy bolesna, gdyż jak wynika ze sprawozdania mieliśmy prawo oczekiwać zwycięstwa.

Tymczasem wbrew wszelkim oczekiwaniom, w ostatniej chwili kot. zw. PZPN p. Kaluza pozwolił sobie na niebezpieczny eksperyment i na odpowiedzialne stanowisko sr. napastnika wstawił nieodpowiedzialnego Peterka. Była to zdaje się koncesja na rzecz Śląska ale odniosła ona wręcz przeciwny skutek. Ślązacy nie pochwiliłi decyzji wodza polskich piłkarzy, a Peterek zagrał b. źle. I to się zemściło.

Polityka wzięła w tęb, a na naszym bilansie, jakże ujemnym, zapisaliśmy znów porażkę. (m.)

Oficjalna część trwała zresztą bardzo krótko, poczem rozpoczęły się właściwe zawody.

#### PRZEBIEG MECZU

Pierwsza połowa meczu wykazała przewagę drużyny polskiej, która miała stale inicjatywę w swoich rękach. Przewaga ta została zaakcentowana dwiema bramkami, zdobytemi przez Matjasa w 24-tej minucie i Peterka w 31-tej minucie.

Obie bramki były z podania Kisieleńskiego i nie do obrony.

Po przerwie między 10 a 20 minutą następuje załamanie się Polaków. Jugosłowianie wyzyskali to w 100 procentach, zdobywając w ciągu 2 minut (14 i 15-ta minuta) dwie bramki przez Zivkovicę.

Decydująca o zwycięstwie

Jugosłowian trzecia bramka ze strzału Sokulica padła w 36-tej minucie z winy Albańskiego, który zresztą grał bardzo dobrze.

#### U POLAKÓW ZAWIODŁ KIEROWNIK NAPADU

Polacy grali bardzo dobrze. Zawiodł jednak Peterek, który jako kierownik napadu nie zdał zupełnie egzaminu. Peterek nie umiał prowadzić swoich doskonałych partnerów, nie potrafił się dostroić do ich gry i raczej psuł wypracowane przez skrzydła akcje.

Po przerwie Peterek grał jeszcze gorzej, co odbiło się oczywiście ujemnie na całości ataku.

#### BRAK MARTYNY SPOWODOWAŁ KLĘSKĘ!

Do przerwy w drużynie polskiej na obronie grał Martyna i w tej połowie atak Jugosłowian nie umiał przełamać muru naszej obrony.

Po zmianie pól, ze względu na kurcze żołądka, Martynę zastąpił Michalski. Brak Martyny odbił się fatalnie na drużynie. Para Michalski — Bułanow grała bardzo słabo i jej winą jest klęska w drugiej połowie.

#### INNE LINIE DRUŻYNY POLSKIEJ

Pomoc Polaków grała nieźle w pierwszej połowie, natomiast po przerwie dostosowała się do obniżonego poziomu całej drużyny. W ataku, jak już zaznaczyliśmy, jedynie skrzydła pracowały pierwszorzędnie.

#### DRUŻYNA JUGOSŁOWIAŃSKA

Goście zaprezentowali się z jaknajlepszej strony. Bramkarz ich bronil pewnie i bez zarzutu. W ataku na wyróżnienie zasługuje zdobywca dwóch bramek Zivkovic.

#### SKŁADY DRUŻYNY

POLSKA WYSTĄPIŁA W SKŁADZIE: ALBAŃSKI, BUŁANOW, MARTYNA (PO PRZERWIE MICHALSKI), DYTKO, KOTLARZY, KOWIE, KISIELIŃSKI, WOZŃIAK, PETEREK, MATJAS, PIEC. SKŁAD JUGOSŁAWIJI: GLAZEN, HIGL, PELOSEVIC, ARSENI, JEVIC, GAJER, LEHNER, GLISOVIC, ZIVKOVIC, MARIJANOVIC, SEKULIC, ZECEVIC.

Zawody prowadził p. Birlem, sędziami linjowymi byli: pp. Gruszk i Gwóźdź.

Dotychczas Polska rozegrała z Jugosławią 7 spotkań odnosząc 4 zwycięstwa i 3 porażki. Stosunek bramek wynosi 20:16 na naszą korzyść. Do tychczasowe wyniki przedstawiają się następująco:

1922 r. w Zagrzebiu 3:1 dla Polski. 1923 r. w Krakowie 2:1 dla Jugosławii. 1931 r. w Poznaniu 6:3 dla Polski. 1932 r. w Zagrzebiu 3:0 dla Polski. 1933 r. w Warszawie 4:3 Polski. 1934 r. w Belgradzie 4:1 dla Jugosławii. 1935 r. w Katowicach 3:2 dla Jugosławii.

## Wspaniały sukces polskich wioślarzy

2 tytuły mistrzów Europy — oto bilans wyprawy do Grünau

BERLIN. — W niedzielę odbyły się na torze olimpijskim w Grünau pod Berlinem finały wioślarskich mistrzostw Europy. Polska odniosła

świąteczny sukces, zajmując drugie miejsce wśród państw Europy w jedynkach i dwójkach panów.

Wyniki finałów przedstawiają się następująco:

W jedynkach — zwyciężył bezapelacyjnie Verey (Polska) w czasie 7:54.

drugie miejsce zajął Szwajcar Stuedach w czasie 7:57,4.

W dwójkach podwójnych Polska w składzie: Verey — Ustupalski zdobyła również mistrzostwo Europy w czasie 6:56,7, przed Niemcami 6:57,7.

W dwójkach bez sternika osada polska zajęła piąte miejsce.

W dwójkach ze sternikiem Polacy

zajęli zaszczytne trzecie miejsce. 1) Włochy w czasie 7:41,9; 2) Niemcy 7:50,4; 3) Polska 7:59,1; 4) Francja; 5) Węgry; 6) Hiszpania.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęły Węgry, trzy punkty, przed Polską — 2 pkt., Niemcami i Szwajcarzy po 1 i pół pkt. i Włochami.

#### Poco sprowadzać takie drużyny?

## Warszawa-FC. Wien 3:1 (1:0)

Na Stadionie Wojska Polskiego wobec 4000 widzów rozegrany został mecz pomiędzy reprezentacją Warszawy a FC. Wien. Zwyciężyła drużyna warszawska 3:1 (1:0).

Zwycięstwo Warszawy było zasłużone, chociaż reprezentacja nie grała

nadzwyczajnie. Przewyższała jednak zdecydowanie prymitywnie grających wiedeńczyków. FC Wien nie posiada kwalifikacji na reprezentowanie szkoły wiedeńskiej.

Pierwszą bramkę zdobył Kniola w 38-tej minucie, po przerwie Warszawa ma dalszą przewagę, której owocem

są dwie nowe bramki, uzyskane przez Kniolę i Pirycha.

Wiedeńscy zdobywają jedyny punkt z rzutu karnego za wątpliwą ręką Makowskiego. Strzelcem był Thales.

Zawody prowadził dobrze p. Glinzka.

## Kiełbasa spóźnił się na zawody!

Wine ponoszą nasze władze kolarskie

BRUKSELA. — W miejscowości Floreffe o kilkadziesiąt kilometrów od Brukseli rozegrane zostały w niedzielę mistrzostwa świata amatorów wioślarzy.

Mistrzem świata amatorów został wioch Mancini, który przejechał 162 km. w 4:37:16 s. Drugie miejsce w czasie o 17 minut gorzszym zajął francuz Charpentier, trzecim był duńczyk Grundhall, a czwartym szwajcar Buchwalter.

Z polaków Kiełbasa nie został wogóle dopuszczony do zawodów z powodu spóźnienia.

Drugi polak Napierała do 40 kilometrów jechał w czolowej grupie a po 40 km. objął nawet na pewien czas prowadzenie. Polak jechał doskonale i po 130 km. znajdował się wciąż w czolowej grupie.

Na 136-ym kilometrze pękł mu łańcuch, oczywiście że reperacja trwała dość długo i Napierała nie mógł już za wodników dogonić. Ukończył on bieg ale zajął jedno z ostatnich miejsc.

## Rekord światowy Heljasza

POZNAN. W czasie eliminacji przed meczem Poznań — Warszawa Heljasz ustanowił nowy rekord świata w rzucie kulą oburącz 28 m. 75. cm. lewą 13,17 prawa 15,58.

Inne wyniki były następujące 100 m. 1) Jasiewicz 11,6, dysk 1) Heljasz 43,32, wwyż 1) Skowroński 170, 400 m. Majewski 56,8, 800 m. Maćkowiak 2,10, 1500 Górný 4,42, 4x200 Warta 1,42,2.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ WIEDEN. Rapid — Hungaria 4:4. MONACHJUM. Niemcy — Finlandja 6:0.

## Wyścigi konne

Gon. I. Nagr. 1200 zł. Dyst. 2400 m. 1) Gawęda L. J. bar. Kronenberga — j. Pulc, 2) Gay Girl (50), 3) Lysa Góra (180,50), 4) Fuszler (52). Wygrane w 2 m. 36 sek. pewnie o 3 dl. Tot. 24,50, fr. 6 i 5,50.

Gon. II. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Łuk C. Jarnuskiewicz — z. Takats, 2) Markietanka (11,50), 3) Admirator (87), 4) Pamir (23,50). Wygrane w 1 m. 7 sek. łatwo o 2 dl. Tot. 10,50, fr. 5,50 i 6 zł.

Gon. III. Nagr. 800 zł. Płoty. Dyst. 2400 mtr. 1) Dres K. Mastalarza — j. Kaniwica, 2) Ialar (10), 3) Nałęcz (26), 4) Weksel (228), 5) Mellon (180,50), 4) Kartagina (136). Wygr. w 2 m. 45 sek. łatwo o 3 i pół dl. Tot. 13, fr. 6 i 5,50.

Gon. IV. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Orlando K. i S. Enderów — z. Fomienko, 2) Eleazar (11), 3) Groza Cyganka (67,50), 4) Artezja (76,50), 5) Ragusa (26). Wygr. w 1 m. 7 sek. łatwo o 2 i pół dl. Tot. 13,50, fr. 6,50 i 6 zł.

Gon. V. Nagr. im. Prezesa Łódzkiego T-wa 6000 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Baltyk I. Falewica i Z. Orłowski — z. Fomienko, 2) Loridan (9,50), Little Gloria (46) teb w teb, 4) Dniepr (79,50), 5) Łokietek (9,50), 6)

Laszka (24), 7) Nord (85), 8) Incydent (126,50), 9) Ariana (105), 10) Kazbek (167), 11) Iwar (295). Wygrane w 2 m. 13 i pół sek. w walce o-1 dl. Tot. 80, fr. 26,50, 37,50 i 17.

Gon. VI. Nagr. 3000 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Irys st. Lubicz — z. Keogh, 2) Horyń (23,50), 3) Ottawa (47), 4) Hellas (102,50), 5) Oktawa (27), 6) Husarz (93). Wygrane w 1 m. 7 i pół sek. łatwo o 2 i pół dl. Tot. 9, fr. 6,50 i 9.

Gon. VII. Nagr. 1000 zł. Dyst. 1800 mtr. 1) Gubernator St. Królickiego — j. Kobitowicz, 2) Galahad (7,50), 3) Kronos (22,50), 4) Baczyn (23,50), 5) Korá (129,50). Wygr. w 1 m. 57 sek. w walce o pół dl. Tot. 188, fr. 23,50 i 6,50 zł.

Gon. VIII. Nagr. 800 zł. Dyst. 2200 mtr. 1) Herod W. Jaskiewicz — j. Kobitowicz, 2) Aladyna (14), 3) Helena (18). Wygr. w 2 m. 25 sek. łatwo o 5 dl. Tot. 9,50.

Gon. IX. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Struna S. Ostrzyckiego — z. Stasiak, 2) Irak (10), 3) Cezarewicz (26,50), 4) Dolores III (58,50), 5) Cagliostro (44), 6) Eclair II — został na starcie. Wygr. w 1 m. 39 i pół sek. łatwo o 3 dl. Tot. 18, fr. 7 i 6.

#### MECZE O WEJSCIE DO LIGI

Wczoraj rozegrano dwa mecze o wejście do ligi w grupie IV.

LWOW. Czarni — Rewera 4:1 (3:0). Bramki dla Czarnych strzelili Zurkowski 3 i Feiner, dla Rewery Weber. Sędzia p. Przybylski.

ŁUCK. PKS — Strzelec (Siedlce) 3:1 (1:1). Bramki dla miejscowych strzelili Molczanowski z karnego, Janicki i Berens, dla siedlczan Polak. Sędzia p. Gluz z równego. W PKS wyróżnili się Mazur i Purschel.

HAKOAH (Wiedeń) — HASMONEA 3:0 (2:0)

LWOW. — W meczu między Hakoahem wiedeńskim i Hasmoneą wiedeńskim wygrali 3:0. Biązki strzelili Reich 2 wtem jednak z karnego i Zwiebel. Grano tylko 60 min. wskutek ulewy. Sędziował p. Wacław Kuchar. Widzów 5 tys. W Hasmonei grał po otrzymaniu specjalnego zezwolenia Stuermann!

MARLENA DIETRICH  
w filmie  
**Blond Venus**  
oraz  
**Chór Cyganów**  
na czele Rewji  
**Kino VARIETE**  
w gmachu CYRKU  
Ceny: 40, 65, 99 gr. Początek 5.  
Wstęp bez przerwy



# OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Ponieważ temat rozmowy o spowiedzi był przykry dla całej trójki i omraczał radość ze spotkania, postanowiono więc przestać mówić o tem wogóle.

Dopiero wieczorem, o bardzo późnej porze, gdy Jan już wrócił do siebie, a Stefan z matką pozostali sami, ksiądz zapytał ponownie:

— A więc, mamusiu, nie wykonasz swej groźby, prawda?

— Przeciwnie, synku. Wykonam ją z całą pewnością i teraz spokojniej jeszcze, niż poprzednio, bo, jak słyszałeś, Jaś poparł mnie całkowicie.

— No... ja jeszcze o tem sobie pomyślę... Będę o tem myślał przez całą noc, bo wiem, że po dziesięciu przeżyciach i tak zasnąć nie potrafię... Jutro powiem ci, co postanowilem... Moje postanowienie będzie dla ciebie, zapewne, bardzo bolesne, ale to już trudno... Będziesz sama sobie winna...

— Ha, trudno, zobaczymy — rzekła stanowczym głosem i dodała — a więc do jutra.

— Do jutra. Dobranoc...

— Dobranoc...

Choć oboje sobie życzyli dobrej nocy, wiedzieli doskonale, że ta noc nie będzie dobra ani dla niej, ani dla niego.

Bo czyż można spać po tak wielu i tak wstrząsających przeżyciach?

Oboje jeszcze zbyt byli niemi przejęci...

Nazajutrz Irena wstała wczesnym rankiem.

Nie chciała narazie nic zmieniać w swym trybie życia.

Pragnęła chwilowo pozostać jeszcze księżą gospodynią.

Powiedziała to Jasiowi, który usilnie nalegał, żeby natychmiast wróciła do Borowic i zajęła należne sobie miejsce dziedziczki Borowic.

Odparła:

— Nie, synku, nie opuszczę plebanji i nie dam się poznać wszystkim, póki nie będę miała pewności, że, wychodząc stąd, nie spotkam się gdzie z Rymkiewiczem. Najpierw zemsta. Potem spokój, wypoczynek i powrót do dawnego życia.

Jaś usiłował sprzeciwić się, ale wnet się przekonał, że wola matki jest niezachwiana.

To też nazajutrz z rana, Irena wstała o świcie,

sprzątnęła kuchnię, zmywała, porządkowała, zamiatała, okurzała...

Ilekrót mijala sypialnię syna, natężala słuch bacznie.

Stefan rzeczywiście nie spał całą noc, ale obudził się nad ranem.

Wstał więc bardzo późno.

Słyszała dobrze, jak się ubierał i otwierał okna, aby przewietrzyć pokój.

Pomyślała sobie:

— Już wstał... Co też mi powie?

Stefan po wyjściu ze swego pokoju poszedł do ogrodu i tam czytał swoją książkę do nabożeństwa, jak to czynił stale ostatnio.

Irena poszła do pokoju syna i wyjrzała przez okno, pragnąc go ujrzeć.

Ujrzała go też...

Stał właśnie przy altance z książką do nabożeństwa w ręku i wpatrywał się uparcie w ziemię...

Było widać, że jest pogrążony w głębokiej zadumie.

Irena powiedziała sobie:

— Niewątpliwie w tej chwili myśli o mnie.

Poszła do niego do ogrodu.

Wolała od razu niebezpieczeństwu śmiało spojrzeć w oczy, niż je odwlekać.

Zresztą, jej napięte nerwy nie pozwalały jej na dłuższe czekanie...

Zbliżyła się więc do niego i rzekła:

— Synku...

Pocałował ją z wielką czułością.

A potem patrzył na nią dłuższą chwilę w milczeniu.

Wreszcie westchnął głęboko...

Po chwili rzekł:

— Oto, co postanowilem... Ale... przedtem jeszcze chciałbym wiedzieć, czy w końcu jednak nie zaniechałaś swoich zamiarów...

— Nie zaniechałam...

— I nic a nic już nie możesz zmienić?

— Nic...

— Gdyby nawet nie wiem, co się stało?

— Gdyby nawet nie wiem, co się stało, Rymkiewicz musi być ukarany.

— Dobrze. Więc oto, jak postanowilem postą-

pić. Pójdę do sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo w sprawie zabójstwa Maciejowej. Uprzedzę go, że wkrótce zjawi się u niego pewna kobieta, w celu złożenia zeznań w tej sprawie. Dodam, że zeznania te będą niesłychanie ważne, ponieważ ujawnią nazwiska dwóch morderców, którym dotychczas udawało się ukryć przed władzami. Powiem wreszcie, że kobieta ta wie to wszystko, ponieważ usłyszała pewną spowiedź, której tajemnicę zdradziła. Udowodnię mu, że nie mam prawa robić użytku z tego zeznania, choćby obowiązek mu to nakazywał. Bo nigdy jeszcze władze nawet nie usiłowały zmuszać kapłana do zdradzenia tajemnicy spowiedzi. Nawet, gdy wiadziano z pewnością, że kapłan zna tajemnicę, która może decydować o życiu, lub śmierci podsądnego, zawsze szanowano jego tajemnicę spowiedzi. W takich razach kapłana nawet nie wypytują o nic takiego. A jeżeliby się zdarzyło, że zapytanoby, to tylko w tej formie, czy nie wie przypadkiem czegoś w tej sprawie poza tajemnicą spowiedzi. Czy nie zeznano mu czegoś, będącego poza spowiedzią... Wobec tego widzisz, mamusiu, że twoje zeznanie będzie nieważne. Chociaż... właściwie pewien skutek może mieć. Sędzia śledczy nie będzie miał prawa na podstawie tych zeznań zaarrestować ani doktora, ani Helżiny, ale zato będzie miał możność zwolnić Helżę. On jeden na tem wszystkim skorzysta.

Irena wysłuchiwała tego z niedowierzaniem.

Rzeka:

— Już ja znajdę sposoby na władze, aby mnie wysłuchały. I jakkolwiek drogą dojdzie do nich ta tajemnica, potrafię zmusić je, aby z niej skorzystały.

Kapłan rzekł wszakże:

— To jeszcze nie wszystko...

A powiedział to głosem tak tragicznym i z takim przejęciem, że aż się przerażała...

Tysiące myśli zawirowało jej w głowie...

Co on takiego powie?

Widać było, że to musi być coś strasznego, bo ksiądz nie miał odwagi tego wypowiedzieć.

Spoglądał tylko na matkę z wielkim bólem w oczach.

— Cóż jeszcze, synku? Co jeszcze? Mów — pytała, truchlejąc...

Dalszy ciąg jutro.

# KRZYK W NOCY

Wstrząsające grozą dzieje straszliwej tajemnicy

— Ciekawa jestem doprawdy, jaką to decydującą przewagę przypisuje pan sobie nad swoim bratem młodszym, panem Ryszardem? — zapytała Stanisława poważnie zaintrygowana tem Zosia.

— To jest chyba jasne... — rzekł Stanisław.

— Dla mnie nie... Wolałabym, aby mi pan to wytłumaczył...

— No... to trochę dla mnie kłopotliwe, bo nie chciałbym uchodzić za zarozumiałca, a biedny Rysiek też temu nie jest winien...

Tu urwał...

— I cóż? Dowiem się wreszcie? — zapytała coraz bardziej zaciekawiona Zosia.

— Ha, skoro pani to już koniecznie pragnie usłyszeć, więc pani powiem... Gdy tylko panią ujrzałem, i podczas naszych kilku następnych spotkań... wyczułem w oczach pani pewną dla mnie sympatię, która mnie niewymownie uradowała...

— Czy pan aż tak dalece umie czytać w cudzych oczach?

— W kobiecych tak... Mężczyzna zawsze wyczuje w spojrzeniu kobiety, z którą rozmawia, czy jej się podoba, czy nie... Gdy się podoba, wówczas w oczach kobiety dostrzeżę z radością pewne znamienne błyski, pewne niomyślne ogniki, które zapalają się w oczach kobiecych tylko wtedy, gdy rozmawiają z mężczyzną, conajmniej dla niej interesującym. Otóż, ja dostrzegłem takie błyski w oczach pani... tych cudnych chabrowych oczach... mniej może ognistych, niż u innych kobiet, zato nierównie bardziej rozmarzających...

Tu znów urwał, zbyt przejęty swemi słowami.

Zosia zapłonila się zleka.

Stanisław zapytał:

— Co? Może tak nie było?

Uśmiechnęła się i odrzekła:

— Trudno, żebym ja widziała, jak wyglądały moje oczy, gdy z panem rozmawiała, drogi panie Stasiu.

— Słuszna racja, znów mnie pani przyłapała na bzdurze... ale to wszystko dlatego, bo ja przy pani... nie wiem, co się ze mną dzieje...

Podzem, opanowany się, zapytał ponownie:

— Mniejsza o to, lecz niech pani zechce laskawie być ze mną szczerą, ale tak zupełnie szczerą... Proszę mi powiedzieć: prawda, że podobałem się pani?

Po namyśle Zosia odpowiedziała:

— Tak...

— Wiedziałem, że pani tak powie, bo pani nie umie kłamać. To jeszcze jedna z pani zalet...

— Dziękuję za komplement, ale wzamian pana zganę...

— Za cóż to, na Boga?

— Bo miał mi pan powiedzieć o swej przewadze nad panem Ryszardem...

— Przecież właśnie mówię. Tylko, niech mi pani laskawie pozwoli skończyć.

— Proszę bardzo...

— Otóż, gdy się przekonał, że podobam się pani, ucieszyłem się niezmiernie i ukłękłem, dziękując Bogu za to, że mnie zrobił przystojnym chłopakiem...

— Więc cóż z tego?

— To, że podobałem się pani, boże mnie fajny chłopaczek, to już mi każdy przyzna...

— Przypuścimy, ale ta przewaga?

— Czyżby pani jeszcze nie rozumiała?

— Nie...

— Toż to tak jasne. Podobałem się pani, bom młody, silny, zgrabny, a podobno, że i rysy mam ładne, Rysiek zaś, biedactwo, choć talent po ojcu odziedziczył, to jednak z urodą u niego słabo. Co

tu ukrywać? Cherlak, chorowity, wątpy, słaby, nieforemny...

— O, już niech pan nie przesadza... Nie jest znów tak bardzo nieforemny... Ma ładne, rasowe ręce i piękne oczy...

— Co do rąk, to nic dziwnego, bo nie pracuję tak, jak my na wsi, a oczy? Nic nadzwyczajnego. Może mieć bardzo dużo zalet duchowych, ale już na gust kobiecy, to ja jestem bardziej urodziwy, każdy to powie, więc i ja to bez przechwałki mogę powiedzieć o sobie.

— I to ma być pańska najważniejsza przewaga?

— Oczywiście... Przecież wiadomo, że kobieta może takiego mężczyznę, jak Rysiek, wysoko cenić, szanować, nawet bardzo lubić... ale kochać może tylko takiego chłopca naschwał, jak ja... Przynajmniej normalna kobieta...

— Więc pan myśli, że normalna kobieta powinna dać się olśnić zaletami zewnętrznymi, nie bacząc na duszę... i że przeciwnie, nie może pokochać mężczyzny, bardzo cennego pod każdym względem, ale zewnątrz niepowabnego?

— Tu nie chodzi o to, czy powinna, czy nie powinna. W miłości niema musu i powinności. Kobieta zobaczy ładnego chłopca i zakocha się, wcale nie wiedząc, kim on jest i co jest wart. Tak samo mężczyzna w kobiecie...

— A coby pan na to powiedział, gdyby jednak pan Ryszard ubiegał się o względy kobiety, którą pan kocha. Ale nie mówmy w tej chwili o mnie...

— Dlaczego? Mówmy właśnie o pani, bo poco mamy owijać w bawełnę. Udałbym się z Rysiem... albo, gdyby on nie zechciał, to sam... do owej niewiasty i poprosiłbym, aby wybierała między nami. On, albo ja... wóz, albo przewóz...

Dalszy ciąg jutro.



# Jutro ogłosimy regulamin głosowania

Przechowujcie starannie gazety z fotografiami



Nr. 216



Nr. 217



Nr. 218



Nr. 219



Nr. 220

## Janusz Kmicie tłumczy sny

STEFAN Z.: Ma Pan wielkie zdolności do muzyki, których nie wolno marować.

Czeka wyjazd do innego miasta na stały pobyt.

Wybranej swej Pan nie poślubi i o ożenku narazie proszę nie myśleć.

JAGÓDKA: Właśnie że rodzice mają słuszną. Ow Pan nigdy nie żył do Pani głębszego uczucia i nie będzie stanowczo żył. Zresztą przekona się o tym sama Pani w najbliższej przyszłości.

Unikać przeziębienia.

STENIA Z.: Ostrzegam przed niebezpieczeństwem. Duże zmartwienie z powodu pieniędzy.

Szczęśliwa cyfra — 384.

A. EL. WE LWOWIE: Nieporozumienia rodzinne z blahych powodów. Radzę unikać kłótni.

Czeka podróż. Miłe odwiedziny. Duże zmiany.

LICZBA 234: Trzeba się pogodzić z losem, bo na to niema rady.

Choroba w rodzinie. Czeka niewesoła wieść i w związku z tem wydatki pieniężne.

Słub w przyszłym roku.

MARJAN ZET.: Czeka posada, tyl ko więcej starań.

Niedługo Pan pozbędzie tak brzydkię wady, jaką jest kłamstwo.

Znajomość zerwać, bo nic z tego nie będzie.

JRENA z WILNA: Przyjaciółki nieszczerze; wyszukują materialnie tylko. Czeka miła wizyta. Wyzdrowieje

Pani na pewno. Choroba nie należy do ciężkich.

A. S.: Proszę się nie martwić, będzie wszystko dobrze. Zona powróci zdrowa i cała.

Na loterii proszę nie grać, bo niema żadnych szans wygranej.

## Coś dla Pani

Jeśli pani miałaby ochotę sprawić sobie ładną, elegancką i praktyczną sukienkę na okres jesienno-wiosenny, to radzimy taką modną sukienkę składającą się z dwóch części — spodniczki i nakładanej na wierzch bluzki. Jako kolor doradzimy modny zielony. Zielony lekko cennikowany, gdyż obecnie wchodzi bardzo w modę wszelkie tkaniny przerabiane paroma nitkami w innym kolorze. Bluzeczka powinna mieć krój prosty. Jako wytworna ozdoba znajdą tu zastosowanie zielone guziki skórza ne i takiż pas.

Jeśli pani jest osobą młodą i uroczą, myśli pani bzapewne o sprawie nowej sukienki wieczorowej. Radzimy sprawić ją z modnej obecnie taf ty. Suknia powinna być ściśle dopasowana w talii, u dołu zaś jest szeroka i sięga do samej ziemi. Suknia przeważnie jest w linij stanu odcinana i stanowi czek posiada lekką baskinkę. Niezrad ko widzi się także aksamitne paski spięte zamiast kłamy bukietkiem kwiatków.



Nr. 221



Nr. 222



Nr. 223

Wszyscy Czytelnicy, którzy otrzymali kartki do fotografii w zakładzie „Radiotyp” z datą 31 sierpnia — winni zgłosić się do fotografii dnia 21 sierpnia. W środę, dn. 21 sierpnia, będą się więc fotografować ci, co otrzymali kartkę na ten dzień oraz ci, których kartki wystawione są na dzień 31 sierpnia. Dziś „Radiotyp” czynny cały dzień.

## Tajemnice toru wyścigowego

# Rekiny totalizatora

Kryzys gospodarczy dobrze odczuwają torze wyścigowe całej środkowej Europy. Kasowa nie dni wyścigowych, obniżanie nagród i inne oszczędności budżetowe, wszystko to jednak spowodowane jest niedzą mas, które niestać już nietylko na grę na wyścigach, ale na najniezbędniejsze wydatki.

Spadek obrotów w totalizatorze pośrednio wpływa oczywiście i na hodowlę. Ceny roczniaków spadają katastrofalnie, wartościowy niejednokrotnie nie materiał nie znajduje nawet czasu mi nabywców.

U nas, możemy to twierdzić stanowczo, sprawa wcale nie wygląda najgorzej. Na torze stołecznym obrót spadł wprawdzie wydatnie, w porównaniu choćby z rokiem 1931, czy 32, tem niemniej 30 proc. potrącenia z nominalnych sum nagród stosuje towarzysstwo nie przez smutną dla właścicieli stajen konieczność, ale poprostu przez zrozumiałą nawet zapobiegliwość i przeczność.

Słowem, trzymamy się jakoś; hodowcy prywatni i stadniny państwowe również nie mają powodu do narzekania. Roczniaki nie spadają w cenie i zdrowie żrebie o dobrem pochodzeniu z łatwością można sprzedać, nawet za ładne tysiące.

Zubożały przede wszystkim maszy. Szary tłum ze złotych

miejsz nie ma na grę. Do każdego biletu jest kilku „wspólników”, a dwa, trzy „nietrafione” biegi wyczerpują kapitał gracza, który kilkoma złotymi chciałby od razu wygrać tysiące.

„Grube ryby” wyścigów mają siedzibę oczywiście na głównej trybunie a zwłaszcza w lożach. Tutaj kryzysu nie widać. Przy „setkowych” kasach ruch „dwudziestki” stale obłożone. Słowem Warszawa hazarduje się jak za najlepszych czasów.

„Na los” nikt tutaj nie gra, nikt nie wchodzi „fuksa” (psychoza taniego placu), każdy informuje się, zasięga zdania trenera, żokieja, chłopców, zna właścicieli lub managerów. „Typ” potwierdzony przez wszystkich nabiera właściwych rumieńców i wtedy dopiero gracz spokojnie lokuje swe kilka set złotych.

Tacy gracze stwarzają właściwą atmosferę wyścigów. Przy „setkowych” kasach gromadzą się skromniejsi w totalizatorze, obserwują uderzenia „rekinów” i na zasadzie tych spostrzeżeń sami dopiero grają.

Kryzys okazał się laskawym dla większości „grubych ryb” warszawskiego toru wyścigowego. Te same osoby, które przed laty stawiały na konia tysiące złotych, dziś w dalszym

ciągu spotkać można przy kasach z po każdym zapasem gotówki.

Mimo, iż siła nabywca pieniędzy wydatnie wzrosła, ludzie ciągle mają serce postawić do kasy tysiące, których los zależy jest przecież jedynie od dobrej woli jeźdźca i humoru zwierzęcia.

Ot, niedalek, jak ub. soboty, w pierwszym biegu dnia triumfował nigdy jeszcze dotychczas nie-biegający koń Fidelio. Dla szerokiej sfer hazardystów była to ogromna niespodzianka; okazało się jednak, że totalizator honorował zwycięstwo Fidelia 12 i pół złotymi za pięć, a więc sumą nader małą, jak na tak błyskotliwy i niespodziewany debiut.

Okazało się więc, że byli ludzie dla których zwycięstwo Fidelia było zupełnie pewne. Znany totalizatorowicz p. B—i, wyższy urzędnik instytucji, mającej dużo wspólnego z wyścigami, grał tego konia 2.000 złotych w ciągu 1 m. 43 sek. (tyle trwał wspomniany wyścig) zarobił na czysto 3000. Był to więc typowy udar stajenny, który jak widać było z przebiegu gonitwy musiał się udać w stu procentach.

Wcale wygodnie urządził się dzięki wyścigom niejaki p. W—i, młodzieniec o szerokich stosunkach na torze. „P. W.” przebywał zimą we Włoszech i

na Riwierze, a do Warszawy przyjechał w przeddzień wiosennych wyścigów. Parę udarów na wiosnę (p. W. przynależ mu to trzeba, jest wspaniałym reżyserem biegów), kilka ładnych kombinacji z „ciemniem” dwulatków (późną jesienią) i p. W. po ciężkiej „pracy” obladowany pieniędzmi i odprowadzany przez liczne grono żokiej wyjeżdża na zimowy urlop na Sycylię.

Dziś p. W. powodzi się znacznie gorzej (musi biedaczek zimą odpocząwać w... Sródborowie), gdyż zmarli już jego najzaufańsi ludzie na placu. P. W. gra czasem po 10 i po 5 zł., przychodzi jednak niemal co miesiąc wielki dzień, i p. W., jak za dawnych dobrych czasów staje przy „setkowej” kasie, wyjmując paczkę pieniędzy i... „proszę dziesięć dwójek zgóry”... Szczęście jednak mu już nie dopisuje. Zdarzają się czasem stare, dobre „trafne”, ale kilka następnych biegów pochłania z reguły wygrane pieniądze. Skończyły się już „tamte” czasy!

Bywałcem toru znany jest do brze p. M—r, właściciel kilku domów w Warszawie i na prowincji. P. M—r sprzedał już wcale ładny obiekt w Krakowie, aby móc galej popierać interesy rodzimej hodowli. Gra on wyłącznie „pewniaki” i zadowolony jest inkasując np. 1100 zł. w zamian za postawiony... tysiąc.

Inny amator „pewniaków” wytypowanych przez siebie — to znany kupiec północnej dzielnicy miasta, p. L—e, który ma własną metodę gry. Gra mianowicie konia tylko w totalizatorze francuskim, a stawki wahają się od 800 do 3000 złotych. Nawet i ta dobra napełniła metoda pozwala p.

L. chybić w ciągu dnia pięć czy sześć biegów z rzędu. Ewentualny zarobek byłby zresztą minimalny.

Nieszcześnie powodzi się finansowo popularnemu na torze ex-dyrektorowi cyrku i ex-właścicielowi dosko nalej stajni, p. M., również „grubemu” przed kilku laty graczowi wyścigowemu. Nieszcześnie p. M. stały się znajomości torowe i zbytnia wiara w biegi „na pewno”. Jeszcze ostatnio p. M. próbuje swych nadwątlonych sił w wyścigach plotowych, ale i tu systematycznie doznaje niepowodzeń.

Udziałowiec kilku barów, p. G., należał przed laty również do elity „rekinów” wyścigowych. Zbytnią zażyłość z pewnym znanym żokiejem za dużo kosztowała podobno p. G., to też, jak slychać, dziś nie interesuje się on niemal zupełnie wydarzeniami wyścigowymi.

Trzej bracia W. (składy towarowe na Powązkach) byli niegdyś wyrocznią każdego zapalnego totalizatorowicza. I oni, mimo szeregu udanych sezonów, nie są dziś w stanie grać tak mocno, jak przed laty. „Na powierzchni” utrzymał się natomiast ich nieodłączny przyjaciel p. A—s. „Kozak” pierwszej kategorii, znający doskonale wszystkie tajniki wyścigowego przemysłu. P. A—s. dorobił się, jak głosi fama, sporego majątku na torze warszawskim i dziś jest nawet zarządzającym pewnej dużej od niedawna istniejącej stajni wyścigowej.



# Dodatkowe roboty Funduszu Pracy w województwie Białostockim

W województwie białostockim rozpoczęto, przy pomocy dodatkowych kredytów Funduszu Pracy, pochodzących z pożyczki inwestycyjnej budowę rzeźni w Zabłudowie, Ostrołęce i Gródka, roboty nad ukończeniem budowy kanalizacji w Białymstoku i Grodnie oraz wodociągów w Łomży i Druśkienkach, roboty uliczne i ziemne w Suwałkach, Białymstoku, Grodnie, Łomży, Ostrowi Mazowieckiej, Sokółce, Augustowie, Białej Podlaskiej oraz Grajewie i Szczuczynie, osuszenie bagna na terenie Szczuczyna oraz budowę drogi objazdowej pod Szczuczynem, robo-

ty ziemne uliczne i regulacyjne w Wołkowysku i Ostrołęce, budowę szosy w Swisłoczy od stacji Swisłocz do miasta Swis-

słocz, wiercenie studni w Druśkienkach oraz budowę Domu Strzelca im. gen. Rydza-Śmigłego w Grodnie.

## Wybory delegatów kolegium senackiego

W niedzielę dnia 25 bm. odbędą się zebrania obwodowe wszystkich uprawnionych do wybierania senatorów, celem wyboru jednego delegata do kolegium wojewódzkiego. W dniu 15 września te kolegia wyborcze wybiorą senatorów. Wszyscy uprawnieni w Gro-

nie otrzymali już wezwania by na 9 tą godz. dnia 25 bm. stawili się do odnośnych lokalów obwodowych.

W Grodnie jak wiadomo jest 10 obwodów, te też miasto wybierze 10 delegatów, którzy zdecydują kto będzie z naszego województwa senatorem.

## Zjazd działaczy gospodarczych z terenu województwa białostockiego

W Białymstoku odbył się przy udziale ok. 1000 osób, zjazd działaczy gospodarczych z terenu województwa, zwołany w celu zapoznania zebranych z obecną sytuacją gospodarczą Polski, ze szczególnym uwzględ-

nieniem warunków gospodarczych naszego województwa.

Zjazd zaszczylił swoją obecnością wojewoda białostocki, gen. St. Paślewski.

Po zagajeniu przez b. posta W. Bzowskiego, referaty wygło-

sill p. dyr. Toll o aktualnych zagadnieniach gospodarczych, p. nacz. Kaczyński mówił o samorządzie terytorjalnym, p. inż. Lipski o organizacji rolnictwa, p. nacz. Malinowski o przemyśle, a p. dyr. Bac o programie prac Funduszu Pracy.

Po referatach przemówienie wygłosił p. wojewoda Paślewski.

## Wybuch zapalnika w rękę

Józef Ignatowicz, mieszkaniec Grodna, ul. Prawo-Nadbrzeżna 19, pomimo tyłu tragicznych doświadczeń przy zabawkach z materiałami wybuchowymi z wielkim zaciekawieniem manipulował znalezionym zapalnikiem od granatu.

Wybuch zapalnika w pewnym momencie eksplodował, raniąc ciężko Ignatowicza. Doznał on mianowicie uszkodzenia obu rąk i okaleczenia twarzy. Wszystkie palce lewej ręki zostały rozszarpane i z prawej ręki oberwany jeden palec.

Skutki manipulowaniu, okaza-

# Restauracja „ROYAL”

ul. Herodniczańska

Wydaje obiady i kolacje. — Codziennie dancingi. Orkiestra pod dyr. Z. Wajnberga przygrywa w czasie obiadu od godz. 14—16. Dancing od godz. 21 produkcje świetnego nowego zespołu artystyczno-kabaretowego Doskonała kuchnia. Ceny niskie.

## Informator morski i kolonjalny

Zarząd Główny L. M. i K. wydał „Informator Morski i Kolonjalny”. Ponieważ Informator omawia sprawy z dziedziny morskiej, marynarki wojennej, kolonjalnej, dróg wodnych i żeglugi śródlądowej zasługuje ze wszechmiar na zainteresowanie się nim nie tylko zarządów poszczególnych organizacji społecznych, zawodowych i oświatowych ale i pojedynczych osób.

Zamówienia na „Informator” przyjmuje Zarząd Oddziału w Grodnie przy ul. Napoleona 3.

## Sprzedaje się dom z placem (sklep) okazjnie.

Wiadomość w Administracji Ost. Wiad. Grodz. pod 3000.

## Przebity nożem w bóje

Do Szpitala Miejskiego w Grodnie przywieziono Zmitrowicza Kazimierza lat 21 z Sopoćkiń z przebitym nożem plecami.

Zmitrowicza ranił Sądkowski w czasie kłótni pomiędzy rodziną Zmitrowiczów a Sądkowskich.

## Nieuczciwy dorozkarz

Szafranowicz Stanisław, Podolna 52 oskarżył w policji dorozkarza, numer rejestracyjny 97 o przywłaszczenie 1 zł. 50 gr.

## Zamówienia na koperty wyborcze

Fabryka papeterji w Białymstoku p. f. „Facha”, której właścicielami są bracia Charin,

otrzymała zamówienia na kilka milionów kopert, które zużyte zostaną przy wyborach do Sejmu

## Porwanie panny młodej w czasie uroczystości weselnej

Niezwykle zajęcie miało miejsce w czasie uroczystości weselnej w wsi Korale, gm. Ostrów.

Do domu Pietkiewicza Michała, który wydał swą córkę Jadwigę za sąsiada Adamowicza Jana, wtargnęła grupa osobników na czele z niejakim Piotrowiczem Zygmuntem, b. narzeczonym Pietkiewiczówny.

Napastnicy zdemolowali całe urządzenie domu, poniszczyli naczynia, połamali stoły i porzucali zastawę na podwórko. Gdy biesiadnicy poczęli stawiać opór, napastnicy pobili obecnych, pana młodego zaś wrzu-

cili do stawu. Staw na szczęście nie był głęboki. Młodą mężatkę porwał Piotrowicz i uwiózł do swojej wsi.

Zaalarmowano policję, która zarządziła poszukiwania za porwaną.

## Okradziona organizacja

W lokalu młodzieżowej organizacji sionistycznej przy ul. Gorzelnianej ubiegłej nocy do konano znacznej kradzieży.

Łupem złodziei padło 50 par bielizny, skrzypce, gitara, przy-

rzędy fryzjerskie i inne, wartość ok. 600 zł. Złodzieje zdążyli zbiec.

Do lokalu niepełni sprawcy dostali się przez okno, do którego wstęp ułatwiło im rosnące obok drzewo.

**PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego**

**KOŁDRY**  
watowane i na puchu  
a także podpinki na kołdrę w dużym wyborze poleca firma  
**HERKULES**  
Dominikańska 31  
Na składzie higieniczne kołnierzyki wojskowe.

Dźwiękowe-Kino **Polonia**  
Pocztowa 4  
**Wstęp 25 gr.**  
D Z I S  
Niebywała atrakcja dla miłośników tańca, muzyki i śpiewu  
Najwspanialsze atrakcje rewjowe w filmie p. t.  
**CIEŃIE BRODWAJU**  
o niezwykle ciekawej i zajmującej treści  
Humor! Pikanterja! Tempol  
W rol. gl.  
**Constance Gummings i Russ Columbo**  
W nadprogramie:  
Najnowsze aktualności i dodatek rysunkowy  
Początek seansów 6—8—10

Kino „PALACE”  
Orzeszkowej 14  
Wstęp od 20 gr.  
D Z I S  
Potężny dramat pełen napięcia akcji i emocji p. t.  
**ZŁA dziewczyna**  
Nadprogram:  
Najnowsze aktualności.

Dźwiękowiec **Apollo**  
Dominikańska 26  
D Z I S Wstęp od 25 gr.  
Po raz pierwszy na ekranie!  
**NASI CHŁOPCY MARYNARZE**  
Nadprogram: Najnowsze aktualności.

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2  
D Z I S  
**„LUX”**  
Polski film!  
**CO mój mąż robi w nocy?**  
Role główne: MARJA GORCZYŃSKA  
MICHAŁ ZNICZ  
TOLA MANKIEWICZÓWNA  
KAZIMIERZ KRUKOWSKI  
Nadprogram: Najnowszy tygodnik Foxal

**„ORBIS”**  
Księgarnia „OGNISKO”  
ul. Dominikańska 18  
tel. 106  
Bilety kolejowe  
Informacje!

**Księgarnia IBERSKIEGO**  
Zakupuje wszelkie używane książki i płać największe ceny.

Nocny dyżur apteki:  
Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Zgubiono w dniu 13 VII br. dowód tożsamości klaczy, gnia-dej, lat 15, właściciel Morduch Szejn, Podgórna 17.